

**Sygnatura akt VI Ka 219/17**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **28 kwietnia 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak (spr.)

Sędziowie SSO Agata Gawron-Sambura

SSO Marcin Schoenborn

Protokolant aplikant aplikacji ogólnej Damian Baron

przy udziale Magdaleny Szymańskiej

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 28 kwietnia 2017 r.

sprawy

1. **M. Z.** ur. (...) w P.

syna J. i E.

oskarżonego z art. 158§1 kk

2. **P. T.** ur. (...) w B.

syna B. i B.

oskarżonego z art. 158§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 4 stycznia 2017 r. sygnatura akt III K 527/15

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Gliwicach do ponownego rozpoznania.

**Sygn. akt VI Ka 219/17**

## UZASADNIENIE WYROKU

**z dnia 28 kwietnia 2017r.**

Wyrokiem z dnia 4 stycznia 2017 roku, w sprawie o sygn. akt III K 527/15, Sąd Rejonowy w Gliwicach uniewinnił oskarżonych M. Z. i P. T. od popełnienia trzech zarzucanych im czynów kwalifikowanych z art. 158 § 1 kk, popełnionych na szkodę D. K. (1), M. B. i E. K., kosztami procesu obciążając Skarb Państwa.

Rozstrzygnięcie w całości na niekorzyść obu oskarżonych zaskarżył Prokurator Rejonowy, zarzucając wyrokowi:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść, a polegający na uznaniu, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie dał podstawy do uznania oskarżonych za winnych popełnienia trzech przestępstw z art. 158 § 1 kk, co w konsekwencji doprowadziło do ich uniewinnienia, podczas gdy prawidłowa analiza zebranego materiału dowodowego, w tym zeznań pokrzywdzonych D. K. (1), E. K. i M. B., a także świadka A. M., przy uwzględnieniu zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego winna prowadzić do wniosku, że oskarżeni dopuścili się zarzucanych im aktem oskarżenia czynów zabronionych z art. 158 § 1 kk;

2. obrazę przepisów postępowania, a to art. 366 § 1 kpk i art. 410 kpk mająca wpływ na treść orzeczenia poprzez uwzględnienie, wbrew zasadzie obiektywizmu, jedynie okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonych przy jednoczesnym pominięciu okoliczności przemawiających za ich winą, w szczególności poprzez niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy wskutek zaniechania zadawania wyczerpujących pytań pokrzywdzonym i świadkom co do przebiegu zdarzenia z udziałem oskarżonych, co doprowadziło do dokonania błędnej oceny materiału dowodowego i niezasadnego uniewinnienia oskarżonych od popełnienia zarzucanych im czynów.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty Prokurator Rejonowy wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego okazała się zasadna i skuteczna o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia koniecznym i uzasadnionym stało się uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy obu oskarżonych do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Analiza treści środka odwoławczego prowadzi do wniosku, że skarżący kwestionuje przede wszystkim poczynione przez Sąd Rejonowy ustalenia faktyczne oraz zarzuca temu Sądowi brak dokonania należytej oceny zgromadzonych dowodów, w tym zwłaszcza odnośnie winy i sprawstwa oskarżonych M. Z. i P. T.. Trafnie podnosi więc, że Sąd ten nie uwzględnił wszystkich istotnych okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, czego konsekwencją było wyprowadzenie ocen i wniosków nieodpowiadających prawidłowości logicznego rozumowania.

Należy zgodzić się z apelującym, iż Sąd pierwszej instancji zaniechał oceny całokształtu materiału dowodowego jaki został zgromadzony w sprawie, opierając się z jednej strony na wyjaśnieniach oskarżonych nie przyznających się do winy, a z drugiej jedynie częściowo i wybiórczo na relacji trojga pokrzywdzonych, a to tylko w tej części, w której zeznają oni na rozprawie, iż zostali pobici przez mężczyzn, nie wskazując jednak już z całą pewnością na oskarżonych jako sprawców. Odmawiając wiary D. K. (1), jako temu, który najbardziej ucierpiał na skutek zdarzenia, Sąd Rejonowy oparł się na jego relacji prezentowanej na rozprawie, uwzględniając nadto fakt nierozpoznania przez niego w trakcie okazania żadnego ze sprawców, czynił jednak ustalenia faktyczne w oderwaniu od jego relacji z postępowania przygotowawczego, kiedy to wskazywał on na czynny udział w zajściu pracowników ochrony na schodach lokalu prowadzących do wyjścia, mających następnie już na zewnątrz go pobić. Pomimo upływu znacznego czasu świadek ten także i przed Sądem, nie pamiętając przebiegu samego inkryminowanego zdarzenia, potwierdzał w nim udział aktywny ochroniarza w białej, oznakowanej koszulce. Sąd I instancji poddając pod rozagę szereg okoliczności wzbudzających wątpliwości co do tego, czy pokrzywdzony w inkryminowanym czasie był w stanie spostrzec i rozpoznać swoich oprawców, nie zauważa jak dynamiczny przebieg miało samo zdarzenie, począwszy od spotkania D. K. (1) i nieustalonego mężczyzny przy schodach prowadzących na górę, a skończywszy na siłowym jego wyprowadzaniu przez dwóch ochroniarzy na zewnątrz lokalu i pobiciu go tamże. Jeśli nadto uwzględni się charakter doznanych i rozległych obrażeń przez tego pokrzywdzonego, konieczność ochrony przez niego newralgicznych części ciała w czasie zdawanych mu uderzeń bądź kopnięć, z drugiej zaś strony upływ prawie 4 lat od zdarzenia do momentu składania zeznań przed Sądem, nie sposób dezawuować jego relacji, zwłaszcza tych składanych na świeżo po pobiciu, kiedy to wskazywał na ochroniarzy lokalu jako sprawców. Podobnie gdy chodzi o drugą z osób pokrzywdzonych – E. K., o ile można zgodzić

się z Sądem orzekającym co do braku jej konsekwencji w opisywaniu przyczyn i następstw zdarzenia związanych z jej osobą, a mających miejsce już poza lokalem, o tyle gdy idzie o samo zajście w jego wnętrzu oraz udział w nim jej małżonka i trzech lub czterech ochroniarzy lokalu, była ona rzeczowa i konsekwentna w opisywaniu jego przebiegu. Wszak w swojej pierwszej relacji, składanej kilkanaście dni po zdarzeniu, relacjonowała ona szczegółowo przebieg zdarzenia, rozpoczętego szarpaniną między jej bratem M. B. a nieznanym mężczyzną, a także następnie aktywny i brutalny sposób w jaki ochroniarze lokalu wzięli w nim udział (szarpanie, uderzenie z pięści jej małżonka, ciągnięcie jej za włosy i za nogi, uderzenie w twarz, co skutkowało spadnięciem ze schodów). W końcu nie zwrócił uwagi Sąd meriti i na to, że w chwili gdy została ona wyniesiona na zewnątrz przez kolegę, mąż jej leżał pobity po lewej stronie od wejścia od lokalu, ochroniarze zaś „gdzieś uciekli”, co niewątpliwie znajduje potwierdzenie w relacji W. J., który potwierdzał nie tylko brutalny przebieg spotkania jego znajomych z ochroniarzami na schodach, ale i moment ucieczki z dworu do wnętrza lokalu w stronę toalety dwóch ochroniarzy (w tym jednego, niższego, z widoczną, krwawiącą raną na czole) w chwili gdy wynosił na rękach koleżankę z lokalu. Co więcej, czego nie zauważył Sąd, w trakcie późniejszych okazań E. K. rozpoznała w oskarżonym P. T. tego, który bił jej męża na sali, zaś w A. J. tego, który szarpał go i ją na sali (choć nie była tego pewna), zaś świadek J. rozpoznał J. (mężczyznę ubranego w garnitur) jako stojącego po zdarzeniu przed lokalem, oskarżonego T. natomiast jako tego, który brał udział w szarpaninie w lokalu, a później uciekał w stronę ubikacji, gdy ten wynosił koleżankę na zewnątrz. Nie sposób zatem nie zgodzić się ze skarżącym gdy zarzuca Sądowi I instancji czynienie ustaleń z pominięciem zeznań E. K. z postępowania przygotowawczego, ta bowiem w swej pierwszej relacji niewątpliwie łączyła obecność ochroniarzy lokalu z całym zajściem, ich czynny, nawet agresywny udział w zdarzeniu, począwszy od siłowego wyprowadzania jej małżonka z lokalu, brutalnego incydentu na schodach, a następnie ich ucieczkę w momencie gdy ta znalazła się na zewnątrz. Jest faktem także, iż Sąd merytoryczny nie wyjaśnił w sposób dostateczny sprzeczności odnośnie przyczyny utraty przez E. K. przytomności po opuszczeniu lokalu – konieczne zaś było w świetle jej zeznań ustalenie, czy stało się to na skutek potknięcia bądź upadku (jak przedstawia to w pierwszej relacji) czy też zadania jej ponownego ciosu na zewnątrz i uderzenia o chodnik głową (jak wskazuje na rozprawie).

Mając na uwadze z kolei zeznania M. B. trzeba stwierdzić, że i ten pokrzywdzony (choć nie stwierdza faktu pobicia go przez ochroniarzy) w swoich relacjach wspomina o aktywnym udziale bramkarzy lokalu, którzy najpierw dobiegli do szarpiących się B. i innego nieustalonego mężczyzny, a następnie wyprowadzali tego pierwszego na zewnątrz. O ile w sposób dość ogólnikowy relacjonuje on samo pobicie przed lokalem, co jest zrozumiałe w związku z dynamicznym jego przebiegiem, stanem nietrzeźwości świadka i koniecznością samoobrony, o tyle wydaje się konieczne ustalenie, czy ci sami mężczyźni, którzy zadawali ciosy D. K. (1) na chodniku przed lokalem następnie kopnęli w bok (raz bądź dwa razy) pokrzywdzonego B., a także jak byli ubrani.

Trudno zgodzić się także z dokonaną przez Sąd merytoryczny oceną zeznań świadka A. M., ta bowiem – jako osoba obserwująca przebieg zdarzenia z boku, praktycznie trzeźwa, miała możliwość oglądu całej sytuacji, począwszy od spotkania jej chłopaka z nieznanym mężczyzną. Nie zauważył Sąd jak szczegółowo w swej pierwszej relacji świadek wypowiada się o przebiegu zajść przy schodach, kiedy to najpierw do uderzających się obu mężczyzn miał dołączyć jeden z ochroniarzy, następnie małżeństwo K. i kolejny ochroniarz, zaś później już na dworze dwaj ochroniarze mieli kopać jej chłopaka, podczas gdy D. K. (1) był już z boku cały pokrwawiony. Abstrahując już od tego, iż A. M. z całą pewnością rozpoznała oskarżonego T. jako tego, który kopał B. przed lokalem, a czego Sąd nie zauważył, trzeba stwierdzić, że także na rozprawie świadek ta potwierdzała obecność i aktywny udział w zdarzeniu ochroniarzy lokalu jako sprawców pobicia pokrzywdzonych. Trudno zgodzić się z oceną jej relacji, dokonaną przez Sąd I instancji, gdy idzie o ustalenie miejsca pobicia D. K. (1) na zewnątrz lokalu, wszak z jej zeznań z rozprawy wynika nie tylko, jak przyjmuje Sąd, że to miejsce miało znajdować się „w bocznej uliczce”, ale – jak później doprecyzowała A. D. K. miał zostać pobity na chodniku z boku lokalu, parę metrów od wyjścia. W końcu nie tylko także i ona wspominała o rozdzielaniu bijących się mężczyzn przy schodach przez E. K., bo przecież i ta ostatnia w swojej relacji opisuje swój udział w rozdzielaniu szarpiących się mężczyzn – męża, brata i nieznanego mężczyzny, zanim dołączyli doń ochroniarze. Gdy idzie natomiast o wskazywaną przez tego świadka przyczynę utraty przytomności przez E. K. na zewnątrz trzeba stwierdzić, że zemdleń na chodniku i utrata przytomności były w ocenie świadka konsekwencją brutalnego traktowania E. K. przez ochroniarzy jeszcze w lokalu, gdy mieli ją ciągnąć za włosy i pobić, stąd trudno z tego powodu dyskwalifikować tylko jej relację. Konieczne staje się natomiast wyjaśnienie w drodze jej ponownego

przesłuchania czy widziała moment zadawania ciosów K. przed lokalem, a także czy ciosy zadawały te same osoby, które potem miały kopać M. B..

Niewątpliwie na uwagę zasługują także zeznania ówczesnych małżonków J., którzy opisują czynny udział w zdarzeniu ochroniarzy, ciągnięcie B. i K. po schodach, szarpanie E. K. i uderzenie jej, w następstwie czego spadła ona ze schodów, później zaś – w momencie wynoszenia E. K. - ucieczkę do wnętrza lokalu dwóch ochroniarzy, niewylegitymowanych wszak po całym zajściu przez funkcjonariuszy Policji, których rolę przejął dobrze prezentujący się wówczas na zewnątrz A. J.. Tego ostatniego zresztą rola w całym zdarzeniu jest zastanawiająca i co najmniej wymagająca ponownego zbadania, relacja jego bowiem o chęci linczu oskarżonych przez klientów dyskoteki nie przystaje w żaden sposób do zeznań innych świadków, w tym zwłaszcza wszystkich pokrzywdzonych. Co więcej, nie koresponduje nawet z samą wypowiedzią oskarżonych, nie wynika z nich bowiem w żadnym razie, by konieczne było „ściągnięcie z pleców” któremuś z ochroniarzy tego szarpiącego się towarzystwa.

Wszystkie powyżej podnoszone okoliczności, nie wyjaśnione w zgodzie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, będzie miał Sąd Rejonowy na względzie przy ponownym rozpoznaniu sprawy. Ma rację także w całości skarżący gdy podnosi brak inicjatywy dowodowej Sądu w obliczu podnoszonych wątpliwości co do przebiegu zdarzenia. Wszak z zeznań świadków M. F. i M. K. (1) wynikało, że jeden z mężczyzn z obrażeniami (w domyśle M. B.) relacjonował swój fakt pokrzywdzenia przez pracowników ochrony lokalu, zaś z treści zgromadzonych dokumentów (notatka służbowa M. K., karty zlecenia z pogotowia ratunkowego, dokumentacja lekarska D. K.) wynika bezspornie, iż to ochroniarze mieli mieć aktywny udział w zajściu, bijąc D. K. (1) i M. B., a także szarpiąc małżonkę tego pierwszego (k. 75, 92, 94, 105).

Ponieważ przeprowadzona przez Sąd I ocena dowodów nie uwzględnia wszystkich wskazanych przez apelującego i przywołanych powyżej aspektów sprawy, Sąd odwoławczy uznał ją za niepełną, a przez to błędną oraz skutkującą koniecznością uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu dla zweryfikowania prawidłowości poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Dopiero tak zgromadzony materiał dowodowy Sąd Rejonowy, o ile nie wyłoni się potrzeba przeprowadzenia dodatkowych dowodów, podda pełnej i wyczerpującej analizie w zestawieniu z relacjami oskarżonych i samego pokrzywdzonego, a następnie oceni swobodnie, zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, po czym wyciągnie prawidłowe wnioski końcowe, oczywiście z uwzględnieniem podniesionych powyżej uwag Sądu odwoławczego i wystrzegając się uchybień, które zadecydowały o uchyleniu zaskarżonego wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. Nadto wyniki analizy materiału dowodowego powinny znaleźć odzwierciedlenie, gdy zajdzie taka konieczność, w pisemnych motywach wyroku zgodnie z treścią art. 424 § 1 i 2 kpk.

Z tych wszystkich powodów Sąd Okręgowy, nie przesadzając w niczym końcowego rozstrzygnięcia, orzekł jak w części dyspozytywnej swego wyroku.